



BIULETYN

Nr 29 (1141), 13 marca 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Cwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski

Polityka Rosji wobec Ukrainy: konsekwencje dla Białorusi

Anna Maria Dynier

Konsekwencje ukraińskiej rewolucji oraz rosyjskiej interwencji na Krymie będą dla Białorusi odczuwalne w sferze polityki wewnętrznej, zagranicznej, gospodarczej i bezpieczeństwa. Problemy na rynkach Ukrainy i Rosji, spowodowane sytuacją polityczną, negatywnie odbiją się na gospodarce Białorusi, dla której oba kraje są ważnymi partnerami handlowymi. Wśród białoruskich elit politycznych rośnie również świadomość, że armia tego kraju nie byłaby w stanie w żaden sposób przeciwstawić się Rosji. Ponieważ Białoruś chce zostawić sobie furtkę w relacjach z Unią Europejską, nie należy oczekiwać, że wesprze rosyjskie działania militarne na Ukrainie. Może się też zdecydować na zwolnienie więźniów politycznych.

Ukraińska lekcja dla białoruskiego reżimu. Na Białorusi uważnie śledzono przebieg protestów na kijowskim Majdanie. Choć oficjalne media niemal nie pokazywały tych wydarzeń, silnie wpłynęły one na decyzje białoruskich władz. Najważniejszą było przyspieszenie zmian (początkowo miały być one rozpatrywane nie na wiosennej, a na jesiennej sesji parlamentu) w prawie dotyczącym stanu wojennego, który będzie można wprowadzić m.in. w razie masowych protestów społecznych inspirowanych z zewnątrz.

Główne zmiany polegają na zdjęciu odpowiedzialności z przedstawicieli struktur siłowych, jeśli użyją oni broni w uzasadnionych przypadkach, takich jak wypełnianie rozkazów czy poczucie zagrożenia. Funkcjonariusze służb mają też otrzymać szersze kompetencje, np. bez zgody prokuratora będą mogli prowadzić podsłuchy, kontrolować korespondencję, przeszukiwać obywateli, sprawdzać środki transportu i pomieszczenia. Dotyczy to tzw. resortów siłowych (KGB, wojsk wewnętrznych, specjalnych sił milicji OMON), których liczba szacowana jest na 90 tys. (dla porównania w białoruskiej armii służy ok. 40 tys. żołnierzy).

W czasie stanu wojennego działanie mediów ma być zakazane (z wyjątkiem tytułów zatwierdzonych przez ministerstwo informacji), a możliwości funkcjonowania organizacji pozarządowych mocno zawężone. Państwo może również ograniczyć obywatelom prawo wjazdu do kraju i opuszczania go.

Białoruski reżim próbuje się w ten sposób zabezpieczyć na wypadek wybuchu protestu społecznego, choć jest to mało prawdopodobne ze względu na atomizację społeczeństwa i jego nikłe zaangażowanie w sprawy państwa. Inny powód to słabość opozycji, która nie tylko jest podzielona, lecz także – w przeciwieństwie do ukraińskiej – od lat pozostaje poza strukturami władzy, a częściowo na emigracji.

Konsekwencje gospodarcze. Ukraiński kryzys polityczny oraz rosyjska interwencja na Krymie odbiły się niekorzystnie na gospodarkach zarówno tych państw, jak i krajów regionu, w tym Białorusi, która ma silne więzi ekonomiczne z obydwojoma sąsiadami. W 2013 r. obroty towarowe między Białorusią a Ukrainą wyniosły 6,25 mld dol. (z czego 4,2 mld przypada na białoruski eksport), a spośród 180 państw, z którymi handluje Białoruś, Ukraina zajęła drugie miejsce. W strukturze handlu dominują produkty naftowe, nawozy oraz traktory, za które ukraińscy odbiorcy rozliczają się przede wszystkim w dolarach. Dewaluacja hrywny może więc spowodować znaczne ograniczenia w nabywaniu tych produktów, na czym stracą najbardziej dochodowe gałęzie białoruskiego przemysłu.

Konsekwencją spadku wartości zarówno ukraińskiej hrywny, jak i rosyjskiego rubla (m.in. wskutek działań wojennych) będzie też zmniejszenie popytu na białoruskie towary, które dla odbiorców w tych państwach staną się drogie i niekonkurencyjne. Aby polepszyć sytuację eksporterów, białoruskie władze powinny zdewaluować swojego

rubla, jednak prezydent Alaksandr Łukaszenka wstrzymuje tę decyzję ze względu na jej negatywne skutki dla zwykłych Białorusinów.

W dłuższej perspektywie pogłębienie kryzysu gospodarczego w Rosji i na Ukrainie spowoduje również spadek popytu na rynkach tych państw, co utrudni działalność białoruskim eksporterom. Zwiększy to obecne problemy Białorusi ze sprzedażą własnych towarów i spadającą produkcją przemysłową.

Wskutek niestabilności regionu zagraniczni inwestorzy (w tym rosyjscy) tracą zainteresowanie Białorusią, co również wpłynie niekorzystnie na sytuację tego państwa, tym bardziej że tylko w ciągu najbliższego roku białoruski rząd będzie potrzebował 4–4,5 mld dol. zagranicznych inwestycji, m.in. do utrzymania poziomu rezerw walutowych kraju. W ostatnich dziewięciu miesiącach zmniejszyły się one niemal o 2 mld dol. do poziomu 6 mld 146 mln, czego powodem był ujemny bilans handlowy, brak inwestycji zagranicznych i konieczność spłaty długów (m.in. kredytu MFW).

Zaangażowanie militarne. Wydarzenia na Ukrainie, a zwłaszcza groźba rosyjskiej interwencji, mają znaczenie też dla białoruskiej armii. Prawo obowiązujące na Białorusi wyklucza możliwość uczestnictwa jej żołnierzy w rosyjskich działaniach zbrojnych na terytorium Ukrainy (Rosja nie może również oczekiwać wsparcia na podstawie umów zawartych w ramach Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym – OUBZ). Niemniej ruchy Rosji zmierzające do ochrony jej interesów w państwach ościennych mogą zagrażać również Białorusi, tym bardziej że na terenie tego państwa zlokalizowane są dwie rosyjskie bazy wojskowe – stacja radiolokacyjna Wołga w Hancewiczach (pod Baranowiczami), wchodząca w skład rosyjskiego systemu wczesnego ostrzegania przed atakiem rakietowym i monitorująca przestrzeń kosmiczną na kierunku zachodnim, oraz położony w Wilejce (obwód miński) węzeł łączności z atomowymi okrętami podwodnymi. Na najbliższe miesiące planowana jest budowa bazy dla rosyjskich myśliwców pod Lidą.

Białoruś jest też powiązana militarnie z Rosją znacznie silniej niż Ukraina. Podstawą współdziałania obu państw są: umowa o współpracy wojskowej z 1997 r., Koncepcja bezpieczeństwa Państwa Związkowego Białorusi i Rosji z 1999 r. oraz umowa o wspólnym systemie obrony powietrznej z 2012 r. (na jej podstawie jesienią 2013 r. nad białoruską przestrzenią powietrzną rozpoczęły dyżury rosyjskie myśliwce Su-27P, które stacjonują pod Baranowiczami). Oba kraje są również członkami OUBZ i regularnie prowadzą wspólne ćwiczenia wojskowe. Wszystko to może jednak oznaczać, że białoruskie władze nie będą mogły odmówić rozmieszczenia dodatkowych rosyjskich wojsk w celu ochrony granicy z państwami NATO i Ukrainą. Tym samym białoruska armia nie byłaby w stanie w żaden sposób przeciwstawić się rosyjskiej interwencji. Istnieją też obawy o lojalność wykształconego w Rosji wyższego korpusu oficerskiego. Co więcej, zgodnie z białoruską doktryną obronną jako jedyny kierunek ataku rozpatrywany jest zachód, i to właśnie w zachodniej części kraju zlokalizowane są główne obiekty wojskowe. Samodzielna obrona kraju byłaby niemożliwa również ze względu na braki sprzętowe i całkowite uzależnienie ich dostaw i serwisu od Rosji.

Wnioski. Sytuacja na Ukrainie postawiła białoruskie władze przed bardzo trudnym dylematem. Z jednej strony powinny być one lojalne wobec Rosji z powodów politycznych, gospodarczych i wojskowych. Z drugiej strony jednak Ukraina jest ważnym partnerem gospodarczym Białorusi, a zdecydowane poparcie rosyjskich działań niekorzystnie wpłynie również na wszelkie próby rozmów z Unią Europejską.

Jest to o tyle istotne, że Białoruś, ze względu na pogarszającą się sytuację gospodarczą oraz chęć uniknięcia całkowitej zależności od Rosji, w najbliższych tygodniach może próbować powrotu do dialogu z UE. Niewykluczone zatem, że białoruskie władze zdecydują się na zwolnienie więźniów politycznych, co jest głównym warunkiem wznowienia rozmów ze strony unijnej. Decyzja ta byłaby tym łatwiejsza, że większość więźniów politycznych odbyła ponad połowę swoich wyroków, a żaden ze zwolnionych wcześniej polityków (Władimir Niaklajeu, Andrej Sannikau) nie wrócił do działalności politycznej na Białorusi. Równocześnie widać wyraźnie, że reżim, m.in. poprzez zmiany w prawie, przygotowuje się do radykalnych kroków w razie rewolucji podobnej do ukraińskiej.

Nie należy oczekiwać natychmiastowego uznania przez białoruskie władze niepodległości Krymu (i jego prawa do wejścia w skład Rosji). Tak jak miało to miejsce w przypadku Abchazji i Osetii Południowej (których niepodległości Białoruś nadal nie uznaje), rząd w Mińsku zrobi to tylko pod silną presją Rosji.

Dla białoruskiego społeczeństwa i tamtejszych środowisk niezależnych ważną wskazówką będzie także postawa UE, USA czy Kanady, ponieważ wszelka pomoc udzielona nowym ukraińskim władzom zostanie potraktowana jako gotowość tych państw do dalszego wspierania demokratycznych przemian w regionie. Równocześnie jednak istnieje ryzyko, że kijowski Majdan pogłębi nieufność Łukaszenki do Unii Europejskiej. Brak gwarancji bezpieczeństwa dla Wiktora Janukowycza, który podpisał umowę z przedstawicielami UE, może bowiem spowodować, że białoruski prezydent nigdy nie uwierzy w zapewnienia unijnych polityków związane z pokojową zmianą władzy.